

Drużyna Tłokinionu

Pozorna historia

Budynek Ochotniczej Straży Pożarnej w Tłokini Wielkiej... Niby nic, zwyczajny stary budynek stojący sobie obok drogi. Po wejściu do środka też niby nic - zwyczajny korytarz wyłożony szarymi płytkami. Mimo tego prozaicznego obrazu budynek ten jest niezwykły. Nie ma w naszej okolicy wielu tak wspaniałych obiektów. Kryje on bowiem w sobie ponad stuletnią historię naszej straży.

Po wejściu do środka członkowie Drużyna Tłokinionu



, zrzeszających pasjonatów historii, zaczęli bardzo marznąć. W budynku mimo chłodu dało się słyszeć zagadkowy (dobiegający z drzwi obok) szum. Gdy nacisnęli klamkę, okazało się, że to...

dmuchawa grzewcza. Przy długim, zastawionym przepysznym ptasim mleczkiem, stole siedziała dwójka pozornie zwykłych osób. Byli to państwo Józef i Maria Baranowie. Przed Panią Baran leżał plik **pozornie** zwykłych, starych dokumentów.

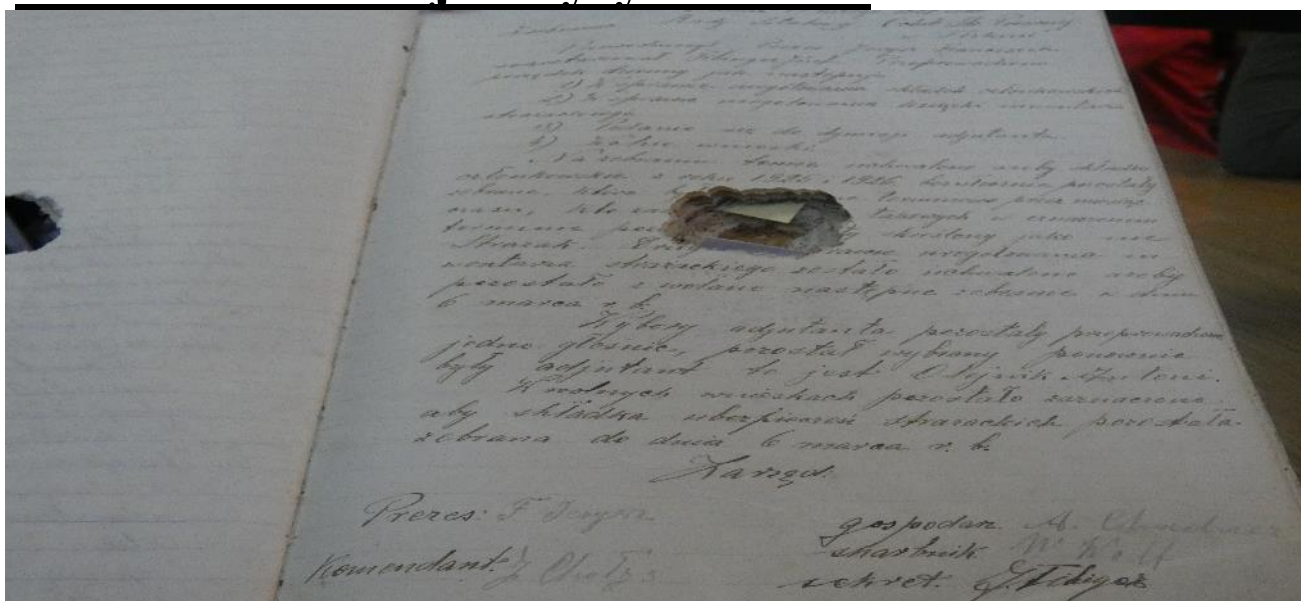
Po powitaniu oraz przygotowaniu sprzętu fotograficznego można było rozpocząć spotkanie. Nasza gospodyni z tajemniczą i nieprzeniknioną miną otworzyła księgę, z której nagle wyskoczyła... dziura. W odpowiedzi na pytanie, czym jest zagadkowy i dziurawy dokument, członkowie drużyny usłyszeli, że jest to Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej. Pani Maria otworzyła ją na jednej ze stron, na której widniał podpis pana Antoniego Chadacza.

Drużyna nie mogła uwierzyć w swoje szczęście. Wreszcie rozstrzygnięta została sporna, spędzająca sen z powiek (i mogąca wszystko zepsuć) kwestia zapisu nazwiska jednego z naszych bohaterów. Później Pani Baran z jeszcze bardziej tajemniczą miną podeszła do jednego z wiszących na ścianie obrazów. Była to fotografia przedstawiająca skład straży sprzed wielu lat, jeszcze wtedy przed nową remizą. W lewym dolnym rogu, w kapeluszu nieco dalej od zgrupowanych strażaków stał mężczyzna. Pomimo osłaniającego twarz nakrycia głowy Pan Antoni Chadacz (bo to naprawdę był on) nie zdołał ukryć swego znaku rozpoznawczego, czyli wielkich sumiastych wąsów. Poczuliśmy, że obraz magicznym sposobem przeniósł nas w te odległe czasy, o których

informacji poszukiwaliśmy od tygodni ...

Możemy śmiało stwierdzić, że taka przygoda zdarza się nam zawsze, gdy rozpoczynamy poszukiwania i spotykamy na naszej drodze „strażników dawnych ksiąg”. Tak, to właśnie przydarzyło się pozornie zwykłym członkom Drużyny Tłokinionu.

Galeria z naszej wizyty w OSP:



dziurawa kronika

członkowi drużyny przy fotografii członków OSP





Rozmowa z gospodarzami



Członkowie drużyny i nasi gospodarze na wspólnym zdjęciu



Pierwszy sztandar OSP (przy jego poświęceniu był Antoni Chadacz)



Pani Baran „trzyma w ręku” historię naszej straży